

Księga Urantii

<< [Przekaz 179](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 181](#) >>

Przekaz 180

Mowa pożegnalna

180:0.1 (1944.1) PO odśpiewaniu Psalmu na zakończenie Ostatniej Wieczerzy apostołowie myśleli, że Jezus zamierza zaraz wrócić do obozu, ale on dał do zrozumienia, że powinni usiąść. Mistrz powiedział:

180:0.2 (1944.2) „Pamiętacie dobrze, jak posłałem was bez trzosa czy torby a nawet radziłem wam, żebyście nie brali ze sobą dodatkowego odzienia. I przypomnijcie sobie, że nie brakowało wam niczego. Ale teraz idą dla was czasy niespokojne. Nie możecie już być zależni od dobrej woli tłumów. Dlatego też ten, kto ma trzos, niech go weźmie ze sobą. Kiedy pójdziecie w świat głosić ewangelię, przygotujcie takie zapasy żywności, jakie uznacie za najlepsze. Przyszedłem, aby przynieść pokój, ale nie przyjdzie on prędko.

180:0.3 (1944.3) Nadszedł czas, żeby Syn Człowieczy był gloryfikowany i żeby Ojciec był gloryfikowany we mnie. Moi przyjaciele, będę z wami tylko przez krótką chwilę. Wkrótce będziecie mnie szukać, ale mnie nie znajdziecie, gdyż idę do miejsca, do którego wy teraz iść nie

możecie. Ale kiedy skończycie swoją pracę na Ziemi, tak jak ja skończyłem moją, wtedy przyjdziecie do mnie, tak jak ja teraz szykuję się iść do mego Ojca. Wkrótce was zostawię, nie ujrzyście mnie już na Ziemi, ale wszyscy powinniście mnie zobaczyć w przyszłej epoce, kiedy wzniesiecie się do królestwa, które dał mi mój Ojciec”.

1. Nowe przykazanie

180:1.1 (1944.4) Po kilku chwilach luźnej rozmowy, Jezus wstał i powiedział: „Gdy przedstawiłem wam przypowieść, ukazując, jak ochoczo powinniście służyć jeden drugiemu, powiedziałem, że chcę wam dać nowe przykazanie; i chciałbym teraz to zrobić, zanim was wkrótce opuszczę. Znaście dobrze to przykazanie, które każe wam miłować się wzajemnie; kochaj bliźniego jak siebie samego. Ale nie jestem zupełnie zadowolony nawet tak szczerym oddaniem ze strony moich dzieci. Chciałbym, abyście spełniali jeszcze większe akty miłości w królestwie braterstwa wierzących. I dlatego daję wam to nowe przykazanie: abyście miłowali się wzajemnie tak, jak ja was umiłowałem. I po tym wszyscy ludzie będą poznawać, że jesteście moimi uczniami, jeśli tak właśnie będziecie się nawzajem miłowali.

180:1.2 (1944.5) Kiedy wam daję to nowe przykazanie, nie nakładam żadnego nowego ciężaru na wasze dusze; raczej niosę wam nową radość i daję wam sposobność przeżywania w waszych sercach nowej przyjemności, zrozumienia tego szczęścia, jakie niesie obdarzanie uczuciem waszych współbraci ludzi. Niedługo doznam najwyższej

radości, nawet, gdy będę znosił widoczne cierpienie, kiedy będę obdarzał moim uczuciem was i waszych braci śmiertelników.

180:1.3 (1944.6) Kiedy zachęcam was, abyście miłowali się nawzajem tak, jak ja was miłowałem, stawiam przed wami najwyższą miarę prawdziwego uczucia, gdyż większej miłości nie może mieć człowiek niż ta, jeśli odda życie swoje za przyjaciół swoich. Jesteście moimi przyjaciółmi; zawsze będziecie moimi przyjaciółmi, jeżeli będziecie chcieli robić to, czego was uczyłem. Nazywaliście mnie Mistrzem, ale ja nie nazywałem was sługami. Jeżeli tylko będziecie miłować siebie nawzajem, tak jak ja was miłuję, będziecie moimi przyjaciółmi i zawsze będę mówił wam to, co mi objawia Ojciec.

180:1.4 (1945.1) Nie tylko wy mnie wybraliście, ale ja również was wybrałem i wyświęciłem was, abyście szli w świat i dawali waszym bliźnim owoce, zrodzone z miłości pełnej służby, tak samo jak ja, żyjąc pośród was, objawiałem wam Ojca. Obydwaj, Ojciec i ja, będziemy pracować z wami a wy będziecie przeżywać boską pełnię radości, jeżeli tylko będziecie posłuszni mojemu przykazaniu, aby miłować się nawzajem, tak jak ja was umiłowałem”.

180:1.5 (1945.2) Jeżeli chcielibyście mieć udział w radości Mistrza, musicie mieć udział w jego miłości. Jeśli macie udział w jego miłości, oznacza to, że macie też udział w jego służbie. Takie przeżywanie miłości nie wyzwoli was od trudności tego świata; nie stworzy nowego świata, ale na pewno odnowi stary świat.

180:1.6 (1945.3) Pamiętajcie, że to właśnie lojalności a nie poświęcenia wymagał Jezus. Świadomość poświęcenia implikuje brak tego

uczucia, które płynie z głębi serca, a które może przekształcić taką miłości pełną posługę w najwyższą radość. Idea *obowiązku* oznacza, że macie służalczą postawę i skutkiem tego brakuje wam tej potężnej pasji w pełnieniu waszej służby, jaką ma przyjaciel wobec przyjaciela. Impuls przyjaźni przewyższa wszelkie poczucie obowiązku a służby przyjaciela dla przyjaciela nigdy nie można nazwać poświęceniem. Mistrz uczył apostołów, że są synami Bożymi. Nazywał ich braćmi i teraz, zanim ich opuścił, nazwał ich swymi przyjaciółmi.

2. Krzew winny i latorośle

180:2.1 (1945.4) Potem Jezus znowu wstał i dalej nauczał apostołów: „Jestem prawdziwym krzewem winnym a mój Ojciec jest winogrodnikiem. Jestem krzewem a wy jesteście latoroślami. Ojciec wymaga ode mnie tylko tego, żebyście zrodzili wiele owoców. Krzew winny przycina się tylko po to, aby zwiększyć owocowanie jego latorośli. Mój Ojciec odcina każdą latorośl, wychodzącą ze mnie, która nie rodzi owocu. Każdą latorośl, która rodzi owoce, mój Ojciec oczyszcza, aby rodziła owoc obfitszy. Wy już jesteście oczyszczeni dzięki moim słowom, które wam mówiłem, ale musicie pozostać czysti. Musicie wytrwać we mnie a ja w was; latorośl umrze, kiedy zostanie oddzielona od krzewu winnego. Tak jak latorośl nie może zrodzić owoców, kiedy nie wytrwa w krzewie winnym, tak żaden z was nie może wydać plonów kochającej służby, jeśli nie wytrwa we mnie. Pamiętajcie: ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a wy

jego żywymi latoroślami. Ten, kto żyje we mnie, a ja w nim, zrodzi wiele owoców ducha i przeżyje najwyższą radość, zbierając to duchowe żniwo. Jeśli zachowacie tę żywą duchową łączność ze mną, wydacie obfity owoc. Jeżeli wytrwacie we mnie a moje słowa będą żyły w was, będziecie mogli swobodnie obcować ze mną i wtedy mój żywy duch tak was natchnie, że będziecie mogli prosić, o co tylko mój duch zechce i robić to wszystko z tą rękojmią, że Ojciec spełni naszą prośbę. W tym jest Ojciec gloryfikowany, że krzew winny ma wiele żywych latorośli i każda latorośl rodzi wiele owoców. I kiedy świat ujrzy te latorośle, rodzące owoce – moich przyjaciół, którzy miłują się nawzajem nawet tak, jak ja ich umiłowalem – wszyscy ludzie będą wiedzieć, że naprawdę jesteście moimi uczniami.

180:2.2 (1945.5) Tak jak Ojciec mnie umiłował, tak ja was umiłowalem. Żyćcie w mojej miłości, tak jak ja żyję w miłości Ojca. Jeżeli będziecie robić to, czego was uczyłem, będziecie trwać w mojej miłości, tak jak ja podporządkowuję się słowu Ojca i na zawsze trwam w jego miłości”.

180:2.3 (1946.1) Żydzi dawno już nauczali, że Mesjasz będzie jak „odrośl wyrastająca z krzewu wina” Dawidowych przodków i dla upamiętnienia tego, dawnego nauczania, wielki symbol winogrona, wychodzący z krzewu winnego ozdabia wejście Świątyni Heroda. Wszyscy apostołowie przypomnieli sobie to, kiedy Mistrz mówił do nich tego wieczora w pokoju na piętrze.

180:2.4 (1946.2) Jednak wielkim nieszczęściem jest późniejsza, błędna interpretacja sugestii Mistrza, odnoszących się do modlitwy. To nauczanie nie sprawiałoby większych trudności, gdyby dokładnie

zapamiętano jego słowa i później wiernie je zapisano. Jednak, kiedy dokonywano zapisu, wierzący traktowali modlitwę w imię Jezusa jako rodzaj najwyższej magii, myśląc, że dostaną od Ojca wszystko, o co poproszą. Przez wiele stuleci uczciwe dusze wciąż rozбивały swą wiarę na tej przeszkodzie. Ile czasu jeszcze musi upłynąć, zanim wierzący świat zrozumie, że modlitwa nie jest metodą osiągnięcia swoich celów, ale raczej programem pójścia drogą Bożą, praktyką uczenia się, jak rozpoznać i pełnić wolę Ojca? Jest zupełną prawdą, że kiedy wasza wola prawdziwie zgodzi się z jego wolą, możecie prosić o cokolwiek, co jest poczęte poprzez ten związek woli i to będzie wam dane. I taki związek woli odbywa się dzięki Jezusowi i poprzez Jezusa, tak jak życie winorośli wpływa w żywe gałęzie i poprzez nie płynie.

180:2.5 (1946.3) Podczas trwania żywego połączenia pomiędzy boskością a człowieczeństwem, jeżeli człowieczeństwo bezmyślnie i prostacko modli się o samolubną wygodę i chępliwe sukcesy, jedna tylko będzie Boska odpowiedź: większe i pomnożone rodzenie owoców ducha na latoroślach żywych gałęzi. Kiedy gałęzie krzewu winnego są żywe, jedna tylko może być odpowiedź na wszystkie jego prośby: zwiększenie zbioru winogron. Faktycznie latorośl istnieje tylko po to i nie może robić niczego innego, za wyjątkiem rodzenia owoców, winogron. Tak samo prawdziwie wierzący istnieje tylko po to, aby rodzić owoce ducha – kochać człowieka, tak jak sam jest kochany przez Boga – więc powinniśmy miłować się nawzajem tak, jak Jezus nas umiłował.

180:2.6 (1946.4) I kiedy ręka Ojcowskiej dyscypliny dotknie krzewu winnego, czyni to z miłości, w tym celu, aby latorośle mogły rodzić więcej owoców. I mądry hodowca odcina tylko martwe i nieowocujące latorośle.

180:2.7 (1946.5) Jezus miał wiele trudności, aby uświadomić ludziom, nawet swoim apostołom, że modlitwa jest postępowaniem wiernych narodzonych w duchu, w królestwie zdominowanym przez ducha.

3. Wrogość świata

180:3.1 (1946.6) Jeszcze jedenastu apostołów nie skończyło dyskutować na temat mowy o krzewie winnym i latoroślach, kiedy Mistrz, dając do zrozumienia, że chce coś jeszcze powiedzieć a wiedząc, iż jego czas jest krótki, kontynuował: „Kiedy was opuszczę, nie zniechęcajcie się wrogością świata. Niech was nie zraża nawet to, gdy bojaźliwi wierzący zwrócą się przeciw wam, idąc ręka w rękę z wrogami królestwa. Jeżeli świat będzie was nienawidził, przypomnijcie sobie, że przed wami najpierw mnie znienawidził. Gdybyście byli z tego świata, świat by was kochał jako swoją własność, ale ponieważ nie jesteście, świat nie chce was kochać. Jesteście na tym świecie, ale wasze życie nie będzie podobne temu światu. Wybrałem was z tego świata, abyście również temu światu, z którego zostaliście wybrani, reprezentowali ducha innego świata. Zawsze jednak pamiętajcie te słowa, które wam mówiłem: sługa nie jest większy od swego pana. Jeśli ośmielają się mnie prześladować, was także będą prześladować.

Jeśli moje słowa drażnią niewierzących, tak samo wasze słowa będą drażnić bezbożnych. I wszystko to będą wam czynić, ponieważ nie wierzą ani we mnie, ani w Tego, który mnie posłał; tak więc będziecie cierpieć wiele w imię mojej ewangelii. Jednak, kiedy będziecie znosić te udręki, musicie pamiętać, że ja także cierpiałem przed wami w imię ewangelii niebiańskiego królestwa.

180:3.2 (1947.1) Wielu z tych, którzy będą was atakować, nie będzie świadomych światłości nieba, ale to nie dotyczy niektórych z tych, którzy prześladują nas teraz. Gdybyśmy nie uczyli ich prawdy, mogliby robić wiele dziwnych rzeczy bez potępienia, ale teraz, ponieważ wiedzą o światłości i ośmielili się ją odrzucić, ich postawa nie ma usprawiedliwienia. Kto mnie nienawidzi, nienawidzi mojego Ojca. Bowiem inaczej być nie może; ta sama światłość, która może was zbawić, jeżeli zostaje zaakceptowana, może was tylko potępić, jeżeli świadomie zostanie odrzucona. I cóż zrobiłem tym ludziom, że mnie nienawidzą tak straszną nienawiścią? Nic, za wyjątkiem propozycji braterstwa na Ziemi i zbawienia w niebie. Ale czyż nie czytaliście w Piśmie Świętym słów: «Nienawidzili mnie bez powodu?».

180:3.3 (1947.2) Jednak nie zostawiam was samych na tym świecie. Zaraz po tym, jak odejdę, przyślę wam duchowego pomocnika. Będziecie mieć ze sobą tego, który zajmie moje miejsce wśród was, tego, który wciąż będzie nauczać was drogi prawdy i który nawet będzie was pocieszać.

180:3.4 (1947.3) Nie zadręczajcie się w waszych sercach. Wierzycie w Boga, wytrwajcie także w wierze we mnie. Mimo to, że muszę was

opuścić, nie będę od was daleko. Już wam mówiłem, że we wszechświecie mojego Ojca jest wiele miejsc do życia. Gdyby nie było to prawdą, nie mówiłbym wam o tym tak wiele razy. Wracam do tych światów światłości, stacji w niebie Ojca, do których wy kiedyś będziecie się wznosić. Z tych miejsc przyszedłem na ten świat i nadchodzi godzina, gdy będę musiał wrócić do pracy mojego Ojca w sferach na wysokości.

180:3.5 (1947.4) Jeżeli zatem pójdę przed wami do niebiańskiego królestwa Ojca, to z całą pewnością pošlę po was, abyście mogli być ze mną w tych miejscach, które zostały przygotowane dla śmiertelnych synów Bożych zanim powstał ten świat. Choć muszę was opuścić, będę z wami w duchu a w końcu wy będziecie ze mną osobiście, kiedy wzniesiecie się do mnie w moim wszechświecie, tak jak ja wzniosę się ku mojemu Ojcu w jego większym wszechświecie. To, co wam powiedziałem, jest prawdziwe i wieczne, nawet, jeśli nie możecie tego w pełni zrozumieć. Idę do mego Ojca i chociaż teraz nie możecie iść ze mną, z pewnością pójdziecie za mną w przyszłości”.

180:3.6 (1947.5) Kiedy Jezus usiadł, podniósł się Tomasz i rzekł: „Mistrzu, nie wiemy, dokąd idziesz, więc nie znamy drogi. Ale tej właśnie nocy pójdziemy z tobą, jeżeli wskażesz nam drogę”.

180:3.7 (1947.6) Kiedy Jezus usłyszał Tomasza, odpowiedział mu: „Tomaszu, ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie idzie do Ojca inaczej, jak przeze mnie. Wszyscy, którzy znajdują Ojca, najpierw mnie znajdują. Jeżeli mnie znacie, znacie drogę do Ojca; a wy mnie znacie, gdyż żyliście ze mną i teraz mnie widzicie”.

180:3.8 (1947.7) Jednak ta nauka była zbyt głęboka dla wielu apostołów, zwłaszcza dla Filipa, który wymieniwszy kilka słów z Natanielem, wstał i powiedział: „Mistrzu, pokaż nam Ojca a wszystko, co nam powiedziałeś, stanie się jasne”.

180:3.9 (1947.8) I kiedy Filip skończył, Jezus mu rzekł: „Filipie, tak długo byłem z wami a wciąż jeszcze mnie nie znacie? Ponownie wam oświadczam: kto mnie widział, widział także Ojca. Jak możesz zatem mówić – pokaż nam Ojca? Czyż mi nie wierzycie, że ja jestem w Ojcu a Ojciec jest we mnie? Czyż nie nauczałem was, że te słowa, które mówię, nie są moimi słowami, ale słowami Ojca? Mówię za Ojca a nie za siebie. Jestem na tym świecie, aby wypełnić wolę Ojca i to już zrobiłem. Mój Ojciec mieszka we mnie, działa przeze mnie. Wierzcie mi, kiedy mówię, że Ojciec jest we mnie i że ja jestem w Ojcu, albo inaczej, wierzcie mi przez wzgląd na to życie, jakie przeżyłem – przez wzgląd na moją pracę”.

180:3.10 (1948.1) Kiedy Mistrz poszedł napić się wody, jedenastu apostołów z ożywieniem zaczęło dyskutować na temat tego nauczania i już Piotr zaczynał długą przemowę, kiedy Jezus wrócił i skinął na nich, żeby usiedli.

4. Obiecany pomocnik

180:4.1 (1948.2) Jezus dalej nauczał: „Kiedy odejdę do Ojca i kiedy on w pełni zaaprobuje moją pracę, którą zrobiłem na Ziemi i kiedy otrzymam ostateczną władzę nad moimi domenami, powiem

mojemu Ojcu: zostawiłem na Ziemi moje dzieci samotne, zgodnie z moją obietnicą trzeba im wysłać innego nauczyciela. I kiedy Ojciec to poświadczy, wyleję Ducha Prawdy na wszystkich w ciele. Już teraz duch mego Ojca jest w waszych sercach i kiedy nadejdzie ten dzień, będziecie mnie mieli tak samo jak teraz macie Ojca. Ten nowy dar jest duchem żywej prawdy. Z początku niewierzący nie będą słuchać nauki tego ducha, ale wszyscy synowie światłości przyjmą ją skwapliwie i całym sercem. I wy poznacie tego ducha, kiedy przyjdzie, tak jak mnie teraz znacie i przyjmiecie ten dar do waszych serc a on zamieszka w was. Tak oto zobaczycie, że nie zostawiłem was bez pomocy i przewodnictwa. Nie zostawię was samych. Dziś mogę być z wami tylko jako osoba. W przyszłości będę z wami i ze wszystkimi innymi, pragnącymi mojej obecności, gdziekolwiek nie będziecie i w każdym z was jednocześnie. Czyż nie widzicie, że lepiej jest dla mnie, abym odszedł; że opuszczam was w ciele, abym mógł lepiej i pełniej być z wami w duchu?

180:4.2 (1948.3) Za kilka godzin świat mnie już nie zobaczy; ale wy wciąż będziecie mnie widzieć w waszych sercach, aż ześlę wam nowego nauczyciela, Ducha Prawdy. Tak jak żyłem z wami w osobie, żyć potem będę w was; będę się utożsamiał z waszymi osobistymi przeżyciami w duchowym królestwie. I kiedy to nastąpi, będziecie na pewno wiedzieli, że ja jestem w Ojcu i to, że kiedy wasze życie z Ojcem jest ukryte we mnie, ja także jestem w was. Kocham mego Ojca i dotrzymuję danego mu słowa; wy mnie kochacie i dotrzymacie danego mi słowa. Tak jak mój Ojciec dał mi swojego ducha, tak ja wam dam mego ducha. I ten Duch Prawdy, którym was obdarzę,

będzie was prowadził i pocieszał i w końcu doprowadzi was do pełni prawdy.

180:4.3 (1948.4) Mówię wam o tym wszystkim, kiedy wciąż jeszcze jestem z wami, żebyście się mogli lepiej przygotować na te próby, które nawet teraz przeżywamy. I kiedy przyjdzie ten nowy dzień, będziecie zamieszkani tak przez Syna jak i przez Ojca. Te dary niebios zawsze będą pracowały jeden z drugim, tak samo jak Ojciec i ja pracowaliśmy na Ziemi i na waszych oczach jako jedna osoba – Syn Człowieczy. I ten duchowy przyjaciel odświeży w waszej pamięci wszystko to, czego was nauczałem”.

180:4.4 (1948.5) Kiedy Mistrz przerwał na chwilę, Judasz Alfeusz ośmielił się zadać jedno z tych niewielu pytań, z którymi on albo jego brat kiedykolwiek publicznie zwrócili się do Jezusa. Judasz powiedział: „Mistrzu, zawsze żyłeś pośród nas jak przyjaciel; jak cię poznamy, kiedy już nie objawisz się nam, za wyjątkiem tego ducha? Jeśli świat nie będzie cię widział, jak możemy być pewni, że to ty? Jak się nam ukazesz?”.

180:4.5 (1949.1) Jezus, patrząc na wszystkich, uśmiechnął się i powiedział: „Moje małe dzieci, ja odchodzę, wracam do Ojca. Za krótką chwilę nie ujrzycie mnie takim, jakim teraz jestem, z krwi i kości. Bardzo szybko ześlę wam mojego ducha, takiego jak ja, za wyjątkiem tego materialnego ciała. Ten nowy nauczyciel jest Duchem Prawdy, który będzie żył w każdym z was, w waszych sercach i tak wszystkie dzieci światłości będą jednością i będą przyciągały siebie nawzajem. I w ten właśnie sposób mój Ojciec i ja będziemy mogli żyć w duszach każdego z was a także w sercach wszystkich innych ludzi,

którzy nas kochają i to czynią, że miłość ta staje się prawdą w ich życiu, że kochają się nawzajem, nawet tak, jak ja was teraz Kocham”.

180:4.6 (1949.2) Judasz Alfeusz nie zrozumiał tego, co powiedział Mistrz, ale pojął obietnicę nowego nauczyciela i odczuł, po wyrazie twarzy Andrzeja, że na jego pytanie została udzielona zadowalająca odpowiedź.

5. Duch Prawdy

180:5.1 (1949.3) Nowym pomocnikiem, którego Jezus obiecał zesłać w serca wierzących, wylać na wszystkich w ciele, jest *Duch Prawdy*. Ten Boski dar nie jest ani literą prawa ani też prawdą, nie jest też po to, żeby działać jako forma czy ekspresja prawdy. Nowy nauczyciel jest *przeświadczeniem* prawdy, świadomością i pewnością prawdziwych znaczeń na rzeczywistych poziomach duchowych. Ten nowy nauczyciel jest duchem żywej i rozwijającej się prawdy, poszerzającej się, odsłaniającej się i dostosowującej się prawdy.

180:5.2 (1949.4) Boska prawda jest żywą rzeczywistością, dostrzeganą duchem. Prawda istnieje tylko na wysokich, duchowych poziomach uświadamiania sobie boskości i świadomości wspólnoty z Bogiem. Możecie znać prawdę i możecie żyć prawdą; możecie przeżywać rozwój prawdy w duszy i cieszyć się wolnością oświecenia umysłu, ale nie możecie uwięzić prawdy w formułach, kodeksach, credach czy intelektualnych wzorach ludzkiego postępowania. Kiedy usiłujecie po ludzku sformułować boską prawdę, ona szybko obumiera.

Pośmiertne odtwarzanie uwięzionej prawdy, nawet najlepsze, może zakończyć się tylko uświadomieniem sobie jej specyficznej formy, intelektualizowanej, gloryfikowanej mądrości. Statyczna prawda jest martwą prawdą a tylko martwa prawda może być wyrażana jako teoria. Żywa prawda jest dynamiczna a w ludzkim umyśle może mieć tylko byt empiryczny.

180:5.3 (1949.5) Inteligencja wyrasta z materialnej egzystencji, która jest oświecona obecnością kosmicznego umysłu. Mądrość obejmuje uświadamianie sobie wiedzy, podniesione do nowych poziomów znaczeń i uaktywnione obecnością wszechświatowego obdarzenia przybocznym mądrości. Prawda jest tą wartością rzeczywistości duchowej, jaką przeżywają tylko istoty obdarzone duchem, które działają na nadmaterialnych poziomach wszechświatowej świadomości i które, po uświadomieniu sobie prawdy, zezwolą ożywiającemu ją duchowi żyć i panować w ich duszach.

180:5.4 (1949.6) Prawdziwe dziecko wszechświata wnikliwe poszukuje żywego Ducha Prawdy w każdej mądrej wypowiedzi. Rozpoznający Boga człowiek nieustannie wywyższa mądrość do poziomów żywej prawdy boskich osiągnięć; jednocześnie ta dusza, która się duchowo nie rozwija, ściąga żywą prawdę w dół do martwych poziomów mądrości i domen zwykłej, egzaltowanej wiedzy.

180:5.5 (1949.7) Złota zasada, gdy pozbawiona nadludzkiej wnikliwości Ducha Prawdy, staje się tylko zasadą wysoce etycznego postępowania. Złota zasada, kiedy interpretowana jest dosłownie, może stać się narzędziem wielkich krzywd wyrządzonych bliźnim. Bez duchowego dostrzegania złotej zasady mądrości, możecie

dowodzić, że skoro pragniecie, aby wszyscy ludzie mówili całą i szczerą prawdę, to, co myślą, wy też możecie w pełni i szczerze mówić bratnim wam istotom to, o czym myślicie. Tak bezduszną interpretacją złotej zasady może przynieść niewypowiedziane nieszczęście i niekończący się smutek.

180:5.6 (1950.1) Niektórzy traktują i interpretują złotą zasadę jako czysto intelektualną afirmację ludzkiego braterstwa. Inni uznają tę ekspresję ludzkich związków za emocjonalne zaspokojenie wrażliwych uczuć ludzkiej osobowości. Jeszcze inni śmiertelnicy traktują tę samą złotą zasadę za miarę, którą można mierzyć wszystkie społeczne związki, za standard społecznego postępowania. Jeszcze inni widzą w niej wyraźny nakaz wielkiego moralnego nauczyciela, który ucieleśnił w tym stwierdzeniu najwyższy ideał moralnej powinności, odnoszący się do wszystkich braterskich związków. W życiu takich moralnych istot złota zasada staje się mądrym punktem centralnym, jak również obwodem całej ich filozofii.

180:5.7 (1950.2) W królestwie wierzącego braterstwa rozpoznających Boga miłośników prawdy, złota zasada nabiera żywych wartości duchowego ziszczenia na tych wyższych poziomach interpretacji, które sprawiają, że śmiertelni synowie Boga uznają ten nakaz Mistrza za wymaganie, aby tak odnosili się do swoich współbraci, ażeby ci otrzymali najwyższe możliwe dobro w wyniku kontaktu wierzącego z nimi. To właśnie jest treścią prawdziwej religii: żeby kochać bliźniego swego jak siebie samego.

180:5.8 (1950.3) Ale najwyższa realizacja i najprawdziwsza interpretacja złotej zasady polegają na uświadomieniu sobie ducha prawdy, tej trwałej i żywej rzeczywistości, jaka zawiera się w owym boskim oświadczeniu. Prawdziwe, kosmiczne znaczenie tej reguły wszechświatowych zależności ukazuje się tylko w jej duchowym uświadomieniu, w interpretacji prawa postępowania przez ducha Syna dla ducha Ojca, który zamieszkuje w duszy śmiertelnego człowieka. I kiedy tacy, prowadzeni przez ducha śmiertelnicy, zrozumieją prawdziwe znaczenie złotej zasady, zostaną w pełni nasyceni tą pewnością, że są obywatelami przyjaznego wszechświata a ich ideały duchowej rzeczywistości zostają zaspokojone dopiero wtedy, kiedy kochają swoich współbraci tak, jak Jezus kochał nas wszystkich i to jest rzeczywistość spełnienia miłości Boga.

180:5.9 (1950.4) Należy zauważyć tę właśnie filozofię żywej elastyczności i kosmicznej możliwości adaptacji boskiej prawdy do indywidualnych wymagań i możliwości pojmowania każdego syna Bożego, zanim możecie mieć nadzieję właściwego zrozumienia nauki Mistrza i jego zwyczaju nie opierania się złu. Nauka Mistrza jest zasadniczo oświadczeniem duchowym. Nawet materialne implikacje jego filozofii nie mogą być właściwie rozważane w oderwaniu od ich duchowych współzależności. Duch przykazań Mistrza opiera się na nie stawianiu oporu wszystkim samolubnym reakcjom na wszechświat, w połączeniu z bojowym i rozwojowym osiąganiem prawych poziomów prawdziwych, duchowych wartości: boskiego piękna, nieskończonej dobroci, wiecznej prawdy – aby znać Boga i coraz bardziej stawać się jemu podobnym.

180:5.10 (1950.5) Miłość, bezinteresowność, musi doznawać stałej i żywej, dostosowawczej interpretacji jej związków zgodnie z przewodnictwem Ducha Prawdy. Miłość tym samym musi ogarniać wciąż zmienne i poszerzające się koncepcje najwyższego, kosmicznego dobra tej jednostki, która jest kochana. I wtedy miłość idzie dalej, aby ogarnąć tą samą postawą wszystkie inne jednostki, które ewentualnie mogą pozostawać pod wpływem narastających i żywych związków miłości jednego, prowadzonego przez ducha śmiertelnika, do innych obywateli wszechświata. I cała ta, żywa adaptacja miłości, musi funkcjonować zarówno w obliczu środowiska istniejącego zła, jak i boskiego przeznaczenia, wiecznego celu doskonałości.

180:5.11 (1950.6) Dlatego też musimy jasno sobie uświadomić, że ani złota zasada, ani też nauka o nie stawianiu oporu nigdy nie mogą być właściwie zrozumiane jako dogmaty lub nakazy. Mogą być zrozumiane tylko przez życie nimi, poprzez realizację ich znaczeń w żywej interpretacji Ducha Prawdy, który kieruje pełnym miłości kontaktem jednej istoty ludzkiej z drugą.

180:5.12 (1951.1) I wszystko to wyraźnie ukazuje różnicę pomiędzy starą a nową religią. Stara religia naucza poświęcenia siebie; nowa religia naucza tylko bezinteresowności, poszerza samorealizację w połączeniu ze służbą społeczną i wszechświatowym rozumowaniem. Stara religia motywowana była świadomością strachu; nowa ewangelia królestwa zdominowana jest przeświadczeniem prawdy, duchem wiecznej i wszechświatowej prawdy. I żadna ilość pobożności, czy też lojalności dla doktryn nie może zrekompensować

braku żywego doświadczenia wierzących w królestwo, tej spontanicznej, hojnej i szczerzej życzliwości, która charakteryzuje narodzonych z ducha synów żywego Boga. Ani tradycja, ani obrzędowy system formalnego czczenia nie mogą zadośćuczynić za brak prawdziwego uczucia dla bliźnich.

6. Konieczność odejścia

180:6.1 (1951.2) Po tym jak Piotr, Jan i Mateusz zadali Mistrzowi wiele pytań, kontynuował on swoją mowę pożegnalną: „I o tym wszystkim mówię wam, zanim od was odejdę, abyście byli przygotowani na to, co dla was nadchodzi, abyście nie popełnili poważniejszego błędu. Władze nie zadowolą się tylko wyrzuceniem was z synagog; ostrzegam was, że zbliża się godzina, kiedy ci, co będą was zabijać, będą myśleć, że czynią to służąc Bogu. I wszystkie te rzeczy będą robić wam i tym, których poprowadzicie do królestwa nieba, ponieważ nie znają Ojca. Dlatego, że nie chcieli mnie przyjąć, nie chcieli poznać Ojca; i odmówią przyjęcia mnie, kiedy was odrzucą, pod tym warunkiem, że będziecie przestrzegać mojego nowego przykazania, abyście miłowali się nawzajem nawet tak, jak ja was umiowałem. Mówię wam o tych rzeczach zawczasu, abyście, gdy wasza godzina nadejdzie, tak jak teraz moja nadeszła, mogli być podbudowani tą wiedzą, że wszystko to było mi wiadome i że mój duch będzie z wami podczas całego waszego cierpienia w imię moje i ewangelii. Dlatego od samego początku mówiłem do was otwarcie.

Ostrzegałem was nawet, że wrogami człowieka mogą być ci z jego własnego domostwa. Aczkolwiek ta ewangelia królestwa nigdy nie zawiedzie w niesieniu wielkiego pokoju duszy indywidualnego wierzącego, nie przyniesie ona pokoju na Ziemi tak długo, aż ludzie będą gotowi całym sercem uwierzyć mojej nauce i wprowadzić zwyczaj wykonywania woli Ojca jako główny cel życia śmiertelnym życiem.

180:6.2 (1951.3) Teraz, kiedy was opuszczam, skoro godzina nadeszła, że mam iść do Ojca, jestem zaskoczony, że żaden z was mnie nie zapytał: dlaczego nas zostawiasz? Mimo to wiem, że w waszych sercach zadaliście takie pytanie. Powiem wam jasno, jak przyjaciel przyjacielowi. Moje odejście jest dla was pożyteczne. Bo jeśli nie odejdę, nowy nauczyciel nie będzie mógł przyjść do waszych serc. Muszę się najpierw pozbyć tego, śmiertelnego ciała i zostać przywrócony na moje miejsce na wysokościach, zanim będę mógł posłać duchowego nauczyciela, aby żył w waszych duszach i prowadził wasze duchy do prawdy. I kiedy mój duch przyjdzie, żeby w was zamieszkać, będzie wyjaśniał różnicę pomiędzy grzechem a prawością i pomoże wam to wszystko właściwie, mądrze rozważyć w waszych sercach.

180:6.3 (1951.4) Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz nie mogę zostać dłużej. Aczkolwiek, kiedy przyjdzie Duch Prawdy, w końcu poprowadzi on was do całej prawdy, kiedy będziecie przechodzić przez wiele mieszkań we wszechświecie mego Ojca.

180:6.4 (1951.5) Ten duch nie będzie mówił od siebie, ale będzie wam oznajmiał to, co Ojciec objawił Synowi a nawet pokaże wam te rzeczy,

które mają przyjść; będzie mnie gloryfikował tak jak ja gloryfikowałem mojego Ojca. Ten duch przyjdzie ode mnie i odkryje wam moją prawdę. Wszystko to, co mój Ojciec ma w tej domenie, jest teraz moje; dlatego powiedziałem, że ten nowy nauczyciel weźmie to, co moje i wam objawi.

180:6.5 (1952.1) Za małą chwilę opuszczę was na krótko. Później, kiedy mnie znowu ujrzycie, będę już w drodze do Ojca, więc nawet wtedy nie będziecie oglądać mnie długo”.

180:6.6 (1952.2) Kiedy przerwał na chwilę, apostołowie zaczęli rozmawiać ze sobą: „O czym on nam mówi? «Za małą chwilę opuszczę was» i «kiedy ponownie mnie ujrzycie, to nie na długo, gdyż będę w drodze do Ojca». Co ma na myśli, gdy mówi «mała chwila» i «nie na długo»? Nie możemy zrozumieć, co do nas mówi”.

180:6.7 (1952.3) Ponieważ Jezus wiedział, że zadawali te pytania, rzekł: „Dopytujecie się między sobą, co mam na myśli, kiedy mówię, że za małą chwilę nie będę z wami, oraz to, że kiedy zobaczycie mnie znowu, będę w drodze do mojego Ojca? Wyraźnie wam mówiłem, że Syn Człowieczy musi umrzeć, ale że zmartwychwstanie. Czyż nie dostrzegacie znaczenia moich słów? Z początku pograżycie się w smutku, ale później radować się będziecie z wieloma innymi, którzy rozumieją te rzeczy, po tym jak się wydarzą. Kobieta doprawdy pograżona jest w smutku w godzinie jej bólów porodowych, ale kiedy w końcu urodzi dziecko, natychmiast zapomina swoją mękę w radości, gdyż wie, że światu narodził się człowiek. I wy także niedługo będziecie zrozpaczeni z powodu mego odejścia, ale wkrótce znowu was odwiedzę i wtedy wasz żal przemieni się w radość i przyjdzie do

was nowe objawienie o zbawieniu Bożym, którego nikt nie zdoła wam nigdy odebrać. I wszystkie światy błogosławione będą tym samym objawieniem życia, które niweczy śmierć. Dotychczas prosiliście o wszystko w imię mojego Ojca. Po tym, jak mnie znowu ujrzyecie, możecie także prosić w moim imieniu a ja was wysłucham.

180:6.8 (1952.4) Tu na dole uczyłem was za pomocą przysłów i mówiłem przypowieściami. Czyniłem tak, ponieważ w duchu byliście tylko dziećmi; ale nadchodzi czas, kiedy będę wam mówił otwarcie o sprawach dotyczących Ojca i królestwa. I będę to robił, ponieważ Ojciec sam was kocha i pragnie wam być pełniej objawiony. Śmiertelny człowiek nie może zobaczyć ducha Ojca; dlatego też ja przyszedłem na ten świat, aby waszym oczom istot stworzonych ukazać Ojca. Ale kiedy staniecie się doskonali w rozwoju duchowym, wtedy sami zobaczycie Ojca.”

180:6.9 (1952.5) Gdy jedenastu apostołów usłyszało, co mówi, rozmawiali ze sobą: „Widzicie jak jasno do nas mówi. Z pewnością Mistrz przyszedł wprost od Boga. Ale dlaczego mówi, że musi wrócić do Ojca?” I Jezus spostrzegł, że nawet teraz jeszcze go nie zrozumieli. Tych jedenastu ludzi nie mogło się wyzbyć ich długo żywionych idei żydowskiego Mesjasza. Im bardziej wierzyli w Jezusa jako w Mesjasza, tym więcej kłopotów sprawiały im ich głęboko zakorzenione poglądy dotyczące wspaniałego, materialnego tryumfu królestwa na Ziemi.